

Filozofia codziennosci prof. Marii Szyszkowskiej (177)



Fot. Andrzej Dębowski

Żyjemy w epoce globalizacji, w której miały funkcjonować różnorodne poglądy. W rzeczywistości zaznacza się dążenie do sukcesu i chęć wzbogacania się, czyli niższe wartości sugerowane mocą mediów. Obwieszcza się, bywa, śmierć ideałów.

Literatura piękna pomaga w uświadamianiu sobie, które ideały, czyli wyższe wartości są nam bliskie. Ponadto przybliża postawy bohaterów godne naśladowania. Człowiek ma być tym, czym sam siebie uczyni. Ale potrzebne na tej drodze są jakieś drogowskazy, które pomagają oprzeć się rzekomo niepodważalnym poglądom.

Rodząc się jesteśmy zaledwie zadatkami człowieka. Brakuje nam wiedzy i samowiedzy. Człowiekiem się stajemy i ten proces kształtowania własnego ja powinien trwać tak długo, jak żyjemy. Pożądane jest, by od fazy kształtowania nas przez otoczenie przejść do fazy w której dominuje samoświadomość. Osiąganie wyższego poziomu intelektualnego, uczuciowego oraz rozwój wyobraźni wiąże się z nieustannym wysiłkiem. Wiąże się też z przewyższaniem lęku z powodu braku aprobaty środowiska. Wymaga zrozumienia, iż aprobata siebie przez siebie powinna być nadrzędna w stosunku do poszukiwanej aprobaty ze strony otoczenia.

Narzucanie poglądów przeciętnych i politycznych poprawnych, to nieustanny proces. Mają utrudnienia ci, którzy nie podzielają poglądów większości społeczeństwa. Manipulacja świadomością jednostek odbywa się poprzez narzucanie mody w rozmaitych dziedzinach, łącznie z kształtowaniem sposobu myślenia. Sugerowane są przez media wartości, które nie sprzyjają rozwojowi duchowemu człowieka; mam na myśli rozwój nie tylko intelektualny ale także rozwój wyobraźni i podnoszenie poziomu reakcji uczuciowych.

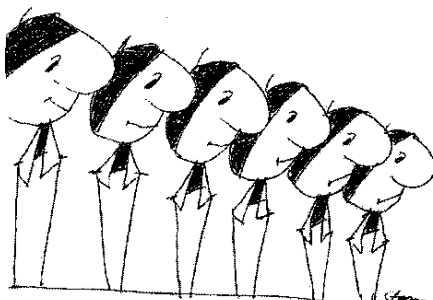
Przeciętne sposoby myślenia, przeciętne upodobania kształtują mentalność większości. Osoby odbiegające od przeciętności i żyjące w sposób niestereotypowy są spychane na margines. Pomocą jest niewątpliwie sięganie do dzieł literackich, by odnaleźć w nich bo-

haterów podobnie myślących i podobnie przeżywających świat.

Zdając sobie sprawę z możliwych kłopotów psychicznych, z załamania tych, którzy myślą i czują inaczej niż ogół - profesor medycyny Kazimierz Dąbrowski powołał w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku Poradnię dla Ludzi Zdrowych. Wcześniej Jerzy Grotowski, twórca teatru Laboratorium we Wrocławiu, zainicjował utworzenie przez Kazimierza Dąbrowskiego Laboratorium Higieny Psychicznej. Mieściło się w Warszawie, w Starej Prochowni, teatrze Wojciecha Siemiona, który bezinteresownie udostępnił część budynku dla tej wyjątkowej instytucji. Wśród pacjentów, a raczej klientów Laboratorium była oczywiście też grupa twórców rozmaitych dziedzin.

Terazniejszość to czas, który przepływa na tyle szybko, że warto oddawać się nie tylko chwili, która jest, lecz także wybiegać myślą w przyszłość. Świat, który jest, empirycznie doświadczany, wciąż pozostaje w dużej odległości od świata jakim on być powinien, czyli świata na miarę tęsknot człowieka.

Analizowanie przeszłości ma sens o ile wyciągamy z niej konstruktywne wnioski dotyczące przyszłości. Dodam na marginesie, że pozbawione jest sensu pielęgnowanie w sobie pretensji do siebie za decyzje dokonane w przeszłości. Powoduje to dysharmonię wewnętrzną. Stanowi też ocenę nierzetelną, bo nie można dziś pamiętać nastroju oraz splotu odczuć i przeżyć, które zadecydowały o naszych wyborach przed laty.



Rys. Jan Stępień

Wynalazki cywilizacyjne zmieniają świat potęgując odosobnienie jednostek. A człowiek jest niesamowystarczalny zarówno w wymiarze biologicznym, jak i psychicznym. Pragnie się wspólnoty z innymi również, gdy jest się wykrystalizowaną indywidualnością. Ta niesamowystarczalność objawia się nie tylko w wymiarze życia materialno-biologicznego, ale także duchowego. Rozmowy w świecie wirtualnym nie są zdolne zastąpić spotkań w świecie namacalnym z innymi osobami. Jednostki wrażliwe znajdują w takich okolicznościach także porozumienie pozasłowne.

W życiu społeczeństwa, w państwie, najbardziej szkodliwymi i niebezpiecznymi jednostkami są psychopaci. To znaczy osoby, których rozum pozostaje na usługach popędów. Psychopaci to często bardzo inteligentne i wykształcone osoby, których energia życiowa jest skierowana na zaspokojenie chęci władzy i pieniędzy. Ułatwia im te dążenia nikła

wrażliwość, brak skrupułów. Kazimierz Dąbrowski m. in. w książce „Moralność w polityce” stwierdza, że wśród polityków w rozmaitych krajach występuje duża grupa psychopatów. Nie tworzą oni bezinteresownych wspólnot. Własne interesy, a ściślej zaspokajanie namiętności, wypełnia im sens życia.

Obserwuje się obecnie łatwość odchodzenia od deklarowanych poglądów. Niezbędne są więc wzory osób podejmujących czyny, żyjących zgodnie z własnymi zapatrywaniami. Innymi słowy, brakuje autorytetów, ale nie tych narzucanych ogólnie lecz autorytetów spontanicznie za takie uznanych przez określoną osobę. Mam na myśli autorytety na przykład osób żyjących, ale niekoniecznie powszechnie znanych. Zdarza się, że wywołują one w kimś chęć naśladowania. Taką rolę spontanicznie wybranych autorytetów mogą też pełnić osoby znane z historii kultury, bądź bohaterowie powieści. Autorytety urzędowe, jako ograniczające wolność - odrzucono już, zdawało się bezpowrotnie, w epoce renesansu. Niestety, one wracają zmniejszając wolność indywidualną.

Wartość wolności jako warunku swobodnej krystalizacji człowieczeństwa propagowali anarchiści, niezależnie od oceny ich działań. Wyrazem dążenia do pełnej wolności w państwie było też, znamienne dla polskiej kultury, liberum veto.

Indywidualizm nierozdzielnie zespolony z wolnością bywa najczęściej nasycony egoizmem własnym bądź rodzinnym. Uczy się nas bowiem cenić przede wszystkim rodzinę. Wartość narodu funkcjonuje jako podstawa patriotyzmu, ale o ludzkości nie pamiętamy. Dla wielu jest to puste pojęcie. A jednak każdy z nas stanowi część całej ludzkości i z tego powinno się wyprowadzać stosowne wnioski. Stąd pojęcie społecznego indywidualizmu. Idzie bowiem o rozwój cech indywidualnych z jednoczesnym ukierunkowaniem na niezbędność urzeczywistniania ideałów, a one spajają nas z innymi, także pragnącymi ich urealnienia.

Problem życia zbiorowego jest abstrakcyjny. Konkretyzuje się w postaci stosunku do poszczególnych jednostek. Problem obyczajów, moralności, estetyki, każdy powinien rozstrzygać na własną odpowiedzialność uwalniając się od nacisków sugerowanych poglądów. Toteż życie zbiorowe wymaga prawa, które bierze w obronę każdego przed nieprzewidywalnymi możliwymi działaniami innych. Chęć stopienia się z innymi, pogrążenia bez reszty w więziach społecznych, czy może inaczej - w życiu stadnym, ujawnia się częściej lub rzadziej w życiu każdego. Ta chęć odrębności od innych, chęć zindywidualizowania nawet w swojej zewnętrzności jest charakterystyczna dla człowieka. Ale towarzyszy jej dążność przeciwna. Dochodzi ona szczególnie mocno w tych jednostkach, które nie zewnętrznymi atrybutami, ale strukturą wewnętrznego środowiska oddaliły się znacznie od swojego otoczenia.

cdn.

Maria Szyszkowska